Nr. 232. Wtorek, 9 Października 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka l. 5 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.60 Zł.

Perspektywy handlu z Sowietami.

Kraj, zajmujący nieomal jedną szóstą część kuli ziemskiej, o wielu dziesiątkach miljonów ludności, kraj o wygłodzonych wojną rynkach przemysłowych a zarazem o nieprzebranem bogactwie dóbr naturalnych, kraj przedstawiający przez to najrozleglejsze widoki importu i eksportu, — siłą rzeczy musi ciągnąć ku sobie uwagę gospodarczą świata całego, szukającego terenów swej ekspansji gospodarczej jużto w formie importu a jeszcze więcej w tej tak chciwie dziś pożądanej formie eksportu. I faktem jest, że tego to ponętnego rynku zbytu właściwie my jesteśmy jedynym bezpośrednim sąsiadem, wchodzącym w rachubę jako poważny kontrahent; odmówić bowiem bezsprzecznie należy tej roli słabym i politycznie i gospodarczo wszystkim innym europejskim i azjatyckim bezpośrednim sąsiadom Rosji.

Zagadnienie handlu z Rosją budzi od pierwszych chwil powojennych najżywsze wszędzie zainteresowanie; to tak popularne w Niemczech „Russlandsgeschäft“ pchnęło w Rosję trzystamiljonowe kredyty; najprzebieglejszy ze spekulantów Nowego Świata Harriman poszedł szukać szczęścia i na Kaukazie, topiąc w nim dziesiątki miljonów dolarów; przyznać trzeba, że i nasza myśl gospodarcza sięga raz poraz ku niezmierzonym przestrzeniom Rosji, czego najlepszym dowodem jest ostatnia wycieczka przemysłowców polskich do państwa Sowietów.

Nawiązanie jednak normalnych stosunków handlowych między ZSSR. a nietylko Polską, lecz całym światem, napotykało dotychczas na jedną istotną przeszkodę, po stronie Sowietów istniejącą: na głębokie różnice ustrojowe i gospodarcze panujące między tym krajem a resztą świata cywilizowanego. W omawianej tu przez nas dziedzinie uwydatniają się te różnice w przestrzeganej, przynajmniej formalnie i oficjalnie zasadzie monopolu handlu zagranicznego, zasadzie będącej wynikiem zupełnie specyficznego stanowiska, jakie ZSSR. zajmuje w organizmie politycznym i gospodarczym świata oraz z zupełnie specjalnych celów, jakie kierownicy tego państwa sobie zakreślili. Mimoto jednak godzi się zastanowić nad tem, czy przecież nie otwierają się — chociażby dalekie — perspektywy nawiązania pewnego handlowego kontaktu z Rosją sowiecką.

Problem ten rozpatruje w sposób ciekawy w ostatnim numerze „Przeglądu Gospodarczego“ p. dr. Tadeusz Łychowski w artykule p. t. „Zagadnienia stosunków handlowych z ZSSR“. Autor analizuje w tym artykule specjalnie stosunki handlowe niemiecko-rosyjskie i na tle rozwoju tych stosunków stwierdza kategorycznie, że w polityce handlu zagranicznego Sowietów przygotowuje się obecnie zasadniczy przewrót. Przewrót ten znamionować będzie — aczkolwiek narazie jeszcze powolne — przejście od zasady monopolu handlu zagranicznego do zasady kontyngentowania importu a więc uniezależnienia go w pewnej mierze od każdorazowej woli czynników rządowych. Przejście to, które miało już prejudykaty w traktatach rosyjsko-łotewskim i rosyjsko-perskim, ujawni się niewątpliwie narazie tylko w stosunkach niemiecko-rosyjskich, ale będąc zarazem poważnym wyłomem w dotychczasowych metodach handlu zagranicznego Rosji, otworzy szerokie nadzieje i widoki i dla innych przyszłych kontrahentów.

Na przebieg rokowań handlowych rosyjsko-niemieckich — jakkolwiek one nas obecnie bezpośrednio nie dotyczą — musimy tedy baczną kierować uwagę, wysiłki, jakie gospodarcze sfery Niemiec łożyć będą w owe uciążliwe targi o zdobycie rynku sowieckiego, — mogą się stać dla nas źródłem bogatego doświadczenia i mogą się nam przydać możliwie już w czasie niedalekim.

Dzień 7 października minął w Austrji spokojnie.

Wiedeń, 7 października. (PAT.). Manifestacje w Wiener-Neustadt miały przebieg spokojny i odbyły się według programu ułożonego przez stronnictwa i władze polityczne. Przedpołudniem odbył się pochód Heimwehry, w którym wzięło udział około 18.000 ludzi. Przed gmachem Akademji wojskowej ustawili się posłowie chrześcijańsko-narodowi. Oddziały Heimwehry przedefilowały przed nimi. O godz. 10.30 ostatnie oddziały opuściły rynek główny. Po defiladzie oddziały Heimwehry ustawiły się na Turnplacu, gdzie odbyła się uroczysta Msza św., poczem przywódca Steindler i inni wygłosili przemówienia. Manifestacja zakończyła się o godzinie 12.45 w południe.

O godzinie 12 w południe odbyła się manifestacja Schutzbundu. W uroczystości wziął udział burmistrz Wiednia Seitz i inni przedstawiciele partji socjalistycznej. Następnie odbyły się wiece, na których przemawiali socjalistyczny członek rządu krajowego Welmer i burmistrz Wiener-Neustadt Offenbock. Po wiecach nastąpił pochód w którym wzięły udział oddziały Schutzbundu i socjalistycznych organizacji zawodowych. Odjazd uczestników obchodu odbył się bez żadnych wydarzeń.

Wczorajszej nocy władze policyjne aresztowały kilkudziesięciu komunistów, którym skonfiskowano broń. W Wiener-Neustadt i okolicy aresztowano 200 komunistów. W Wiedniu panował dzisiaj zupełny spokój. Dziś wyjechały z Hottendorfu do Wiener-Neustadt oddziały komunistów. Władze policyjne nie dopuściły ich do miasta i odesłały z powrotem do Hottendorfu.

W Z. S. S. R. ściągają podatek zapomocą kary cielesnej.

Ryga, 7 października. (A. T. E.). Władze sowieckie w Izewsku na tle ściągania podatku rolnego i przymusowej sprzedaży pożyczki sowieckiej zastosowały względem opornych włościan karę cielesną. W gminie Noryńskiej egzekucji tej dokonano na 112 włościanach. Bicie odbywało się w obecności miejscowego sowietu. Fakt ten wywołał wielki ferment wśród włościan. Władze centralne zarządziły nowe wybory do sowietu w Izewsku.

Wiece w Warszawie i Toruniu jako odpowiedź Hindenburgowi.

Warszawa, 8 października. (Tel. wł.). Na wiecu, zorganizowanym przez Z. O. K. Z. w dniu 7 b. m. w sali kina Coloseum w Warszawie przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu protestacyjnym w stolicy w dniu 7 października, w sali kina Coloseum wyrażają energicznie protest przeciwko obecnym antypolskim wystąpieniom prezydenta Rzeszy niemieckiej w czasie ostatniego jego pobytu na Śląsku a w szczególności przeciwko mowie wygłoszonej dnia 18 września br. w Opolu. W zapewnieniu prezydenta Hindenburga, że naród niemiecki nigdy nie zrozumie przyznania większej części Górnego Śląska Polsce i rozdarcia okręgu przemysłowego na dwoje oraz w oświadczeniu końcowem, że tego, co oderwano od Niemiec nie można zapomnieć, ani przeboleć, wiec musi się dopatrywać świadomej groźby pod adresem Państwa Polskiego. Traktat pokojowy pozostawił poza granicami Państwa Polskiego w obrębie Rzeszy niemieckiej cały Śląsk Opolski, pogranicze poznańskiego i Pomorza, Warmię i Mazury, tj. tereny zamieszkałe przez 800.000 tubylczej ludności polskiej. Mimo niewątpliwych i słusznych swych pretensji do tych terenów, Polska lojalnie wobec wziętych na siebie zobowiązań międzynarodowych, ożywiona pragnieniem nawiązania normalnych stosunków sąsiedzkich i dbała o utrzymanie pokoju europejskiego, nigdy po te ziemie rąk nie wyciągała. Wobec jednak groźby ze strony czynników niemieckich, zebrani wzywają Rząd polski, aby przeciwstawił się wszelkim zakusom na nasze granice zachodnie i wystąpił z całą stanowczością przeciwko atakom niemieckim, które doprowadzić mogą do zakłócenia pokoju powszechnego. Zebrani przyrzekają Rządowi, że w obronie całości Rzeczypospolitej nie będą szczędzili sił i mienia, a w razie potrzeby podatku krwi. Zebrani przysięgają nieść pomoc materjalną i moralną rodakom z za kordonu, jako tym, którzy będąc ostoją polskości na zachodnich granicach są narażeni na ciągłe prześladowania niemieckie i wynarodowienie. Zebrani zobowiązują się dostarczyć stałej pomocy materjalnej przedewszystkiem na utrzymanie szkolnictwa polskiego w Niemczech, które na tamtym terenie ścigane jest jako pospolite przestępstwo. Wzywa się wszystkich obywateli oraz instytucje społeczne, oświatowe i gospodarcze, do wytężonej pracy na wszystkich polach, aby w razie niebezpieczeństwa, jakie ze strony Niemiec grozi nam stale, móc w sposób godny naszym tradycjom historycznym na każdem polu odpowiedzieć.

Toruń, 8 października. (Tel wł.). Dnia 7 b. m. o godzinie 12 w południe, na Rynku staromiejskim w Toruniu odbył się wielki wiec protestacyjny, zwołany przez Z. O. K. Z., Związek Stow. b. wojskowych i t. d., na którym, po przemówieniach przyjęto rezolucję i odśpiewano Rotę. Rezolucja stwierdza oburzenie społeczeństwa pomorskiego z powodu prowokacyjnego wystąpienia prezydenta Niemiec Hindenburga dla całości Rzeczypospolitej, przyczem stwierdza, że społeczeństwo polskie lojalnie przyjęło rozstrzygnięcie traktatów, które pozostawiły setki tysięcy naszych rodaków w granicach Niemiec. Rezolucja stwierdza w dalszym ciągu: „domagać się jednak będziemy zwrotu reszty ziem polskich, jak Śląska Opolskiego, Warmji i Mazur, o ile oficjalne czynniki niemieckie nie zaprzestaną wysuwać bezpodstawnych roszczeń wobec Śląska i Pomorza“.

Po wiecu odbył się pochód, który w liczbie kilku tysięcy osób udał się przed konsulat niemiecki, gdzie odśpiewano Rotę.

RADA GABINETOWA.

Warszawa, 7 października. (PAT). We wtorek o godz. 12·30 w południe odbędzie się posiedzenie Rady Gabinetowej, na której zostanie rozpatrzony zostanie budżet państwowy na rok 1229 30.

NAJWYŻSZE ODZNACZENIE RUMUŃSKIE DLA MARSZAŁKA PILSUDSKIEGO.

Warszawa, 7 października. (PAT). W dniu 30 września b. r. na uroczystem przyjęciu w Poselstwie polskiem w Bukareszcie, szef protokołu dyplomatycznego rumuńskiego wręczył Marszałkowi Piłsudskiemu łańcuch do orderu Karola, najwyższe odznaczenie Rumunji, ppułk. sztabu generalnego Beckowi odznakę II. kl. orderu Korony Rumunji, pułk. drowi Woyczyńskiemu i ppułk. Wendzie Krzyże Komandorskie orderu Gwiazdy Rumunji, wreszcie kap. Sokołowskiemu Krzyż orderu Korony Rumuńskiej.

PRZYJĘCIE W ŁAZIENKACH.

Warszawa, 7 października. (PAT). Dziś wieczorem odbyło się w Pałacu Łazienkowskim przyjęcie wydane na cześć członków Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy przez Prezesa Rady Ministrów prof. Bartla.

BUDŻET M. S. WOJSK.

Warszawa, 7 października. (PAT). Dnia 6 b. m. odbyła się w Belwederze konferencja, w której wziął udział Prezes Rady Ministrów Bartel, Minister Spraw Wojskowych Marszałek Piłsudski i Minister Skarbu. Na konferencji ustalono zasady budżetu Min. Spraw Wojskowych.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA MINISTRA KWIATKOWSKIEGO.

Warszawa, 8 października. (Tel. wł.). Dnia 19 bm. p. Minister Przemysłu i Handlu, inż. Kwiatkowski udaje się w podróż inspekcyjną do Tarnowa i Chorzowa. Towarzyszyć mu będą wyżsi urzędnicy Ministerstwa. Powrót do Warszawy p. Ministra nastąpi dnia 23 bm.

„POLSKA SWEMU OBROŃCY“.

Warszawa, 8 października. (Tel. wł.). Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów wszyscy uczestnicy walk w latach 1918/20 otrzymają medal wojskowy, przedstawiający z jednej strony orła z krzyżem Virtuti Militari na piersiach, z drugiej zaś napis: „Polska swemu obrońcy“. Medal wykonany będzie w bronzie i posiadać ma wielkość 35 mm. Mennica państwowa przystąpiła już do bicia tego medalu, tak, że pewna ilość sztuk będzie oddana do dyspozycji Rządu na dzień 11 listopada rb.

30 MILJONÓW NA BUDOWĘ DRÓG I MOSTÓW.

Warszawa, 8 października. (AW). Ministerstwo Robót Publicznych przeznaczyło w preliminowanym na rok 1929/30 budżecie 30 miljonów złotych na budowę dróg i mostów. Według planu budowy dróg i mostów na terenie całego kraju najintensywniej mają być budowane drogi i mosty na Kresach wschodnich.

POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ STRONNICTWA NARODOWEGO.

Warszawa, 8 października. (AW). Odbyło się tu posiedzenie rady naczelnej stronnictwa narodowego. W obradach brał też udział Roman Dmowski. Po dyskusji nad programem stronnictwa, referowanym przez prof. Rybarskiego wybrany został prezesem rady naczelnej i stronnictwa Joachim Bartoszewicz. Do Prezydjum rady weszli m. in. prof. Dubanowicz i ks. Czetwertyński.

Wyścigi kandydatów.

—

O ile relacje korespondentów europejskich w Ameryce stwierdzały dotąd zgodnie, że szanse kandydata republikańskiego Hoovera są większe, o tyle w obecnych horoskopach zaznacza się wzrost szans demokraty Alfreda Smitha. Wprawdzie nadal zwycięstwo republikańskie uważa się za bardzo prawdopodobne, jednak nawet optymiści pod tym względem przypuszczają, że szanse demokratyczne są obecnie większe niż kiedykolwiek, i że o zwycięstwie republikanina może zadecydować niewielka stosunkowo ilość głosów. Mówi się obecnie już że demokrata Smith, reprezentuje typ polityka samodzielnego, śmiałego i popularnego, którego ostatnim wybitnym przedstawicielem w Ameryce był republikanin Teodor Roosevelt.

Smith, w przeciwieństwie do Hoovera, wyszedł z ludu, jest synem ubogiej emigranckiej rodziny, która pochodzi z Irlandji. Jest doskonałym mowcą i agitatorem i ma przysłowiowe szczęście, którego dowodem jest, że pięć razy z koleji wybrany został gubernatorem Nowego Jorku. Popularność jego wśród robotników jest bardzo znaczna. Zapowiedź, że usunie częściowo ograniczenia imigracyjne, krępujące przypływ elementów nie - północnych pozyskały mu sympatje żywiołów polskich, włoskich i innych. Smith również oświadcza się za zniesieniem praw, przeciwdziałających strajkom.

Równocześnie kandydat demokratyczny dba o pozyskanie sympatji rolników, którzy w Stanach środkowych i wschodnich stanowili dotąd pewne oparcie stronnictwa republikańskiego. Rolnicy niezadowoleni są z polityki prezydenta Coolidgea, który udaremnił przeprowadzenie wniosków, mających na celu pospieszenie z pomocą rolnictwu. Smith zapowiada politykę pomocy dla rolnictwa, które uważa się za pokrzywdzone w stosunku do przemysłu.

Ale najaktualniejszym można powiedzieć, momentem obecnej akcji wyborczej jest sprawa prohibicji, która w znacznej części wpłynie na stosunek szans wyborczych. Smith okazał się i pod tym względem politykiem bardzo śmiałym i samodzielnym. Wbrew opinji Stanów południowych, głosujących ławą na demokratów i opowiadających się za prohibicją, uniemożliwiającą pijaństwo wśród robotników murzyńskich, kandydat demokratyczny oświadczył się nie dwuznacznie za zniesieniem prohibicji, jako ustawy, której się na serjo nie przestrzega i która wskutek tego jest źródłem niesłychanej korupcji.

Prezydenta Stanów Zjednoczonych wybierają specjalnie w tym celu powołani elektorzy, których przypada tylu na każdy stan, ilu on liczy posłów i senatorów. Większość decyduje o wyborze elektorów i wskutek tego większość wyborców prezydjalnych, a więc i sam prezydent, może mieć za sobą mniejszość ogólnej liczby głosujących. Dlatego też strategja wyborcza kandydatów zmierza do tego, aby zdobyć Stany posiadające największą ilość elektorów; należy do nich Nowy Jork z 45 głosami, którego Smith jest gubernatorem. Demokraci szanse największe mają na zachodzie i na południu, w środku Stanów i na wschodzie przeważają republikanie.

Co dziesięć lat przypada nowy podział między poszczególne stany mandatów poselskich, senatorskich i elektorów przy wyborach prezydjalnych. Nowy ten podział miał nastąpić w r. 1920, republikanie jednak zdołali udaremnić jego przeprowadzenie. Demokraci na wypadek swojej klęski, opierając się na tem niewykonaniu przepisu konstytucji, gotowi zażądać unieważnienia wyborów na prezydenta.

Alfred Smith jest w bardzo dobrych stosunkach z wielkim przemysłem i kapitałem. Szefem jego sztabu wyborczego jest John Raskob, kierownik General. Motors, któryby na wypadek zwycięstwa demokratów przyszłym ministrem skarbu. Owen D. Young, twórca planu Dawesa i kierownik General Electric uchodzi również za kandydata demokratycznego do jednego z najwyższych stanowisk w państwie. Że przyjaźń i poparcie możnych tego świata szans Alfreda Smitha nie zmniejszają, to jest rzeczą pewną.

(j.).

Z pobytu dziennikarzy polskich w Gdańsku.

Gdańsk, 7 października. (PAT.). W czasie śniadania wydanego przez Ministra Stassburgera na cześć wycieczki dziennikarzy polskich, po przemówieniu Ministra Strassburgera oraz redaktora Beaupre, zabrał głos prezes Związku Dziennikarzy niemieckich w Gdańsku v. Wieberg. Mówca wyraził Ministrowi Strassburgerowi w imieniu prasy niemiecko-gdańskiej serdeczne podziękowanie za jego słowa zwrócone pod adresem tej prasy, której zadaniem jest — jak wszędzie — objektywne traktowanie wszelkich zagadnień. Dalej mówca wyraził gorące pragnienie, aby wizyta dziennikarzy polskich w Gdańsku przyczyniła się do zrozumienia specjalnego charakteru konieczności życiowych Wolnego m. Gdańska i jego mieszkańców. Kończąc, mówca wniósł toast na cześć kolegów z prasy polskiej, wyrażając zarazem nadzieję, że jej odwiedziny w Gdańsku doprowadzą do rezultatu, do jakiego dążą obie strony. Po śniadaniu u Ministra Strassburgera, uczestnicy wycieczki w towarzystwie członków polskiej i gdańskiej delegacji Rady Portu zwiedzili na pokładzie holownika port gdański.

Następnie uczestnicy wycieczki obecni byli na herbatce, wydanej przez zarząd gminy polskiej i młodzież szkolną w Gdańsku, na której zapoznali się z przedstawicielami ludności polskiej Wolnego Miasta.

Wieczorem Senat Wolnego Miasta podejmował uczestników wycieczki obiadem w salach piwnicy ratuszowej. W obiedzie tym wzięli udział: Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Minister Strassburger, członkowie polskiej delegacji do Rady Portu, przedstawiciele miejscowej prasy polskiej i t. d. Obecny był również prezydent Senatu Sahm z gronem senatorów, przedstawiciele gdańskiej delegacji do Rady Portu oraz liczne grono dziennikarzy niemiecko-gdańskich. Podczas obiadu wygłosił przemówienie prezydent Senatu Sahm, witając w imieniu rządu Wolnego Miasta serdecznie przedstawicieli prasy polskiej. W fakcie przyjazdu dziennikarzy polskich — oświadczył między innymi prezydent Sahm — Senat widzi dowód, że polityka jego mająca na celu pokojową współpracę z Rządem polskim, znajduje w prasie polskiej zrozumienie, na które zasługuje. „Mam nadzieję — oświadczył dalej mówca, — że polityka ta, która w ubiegłych latach osiągnęła tyle cennych sukcesów, dozna w większym, niż dotąd stopniu poparcia ze strony prasy polskiej bez różnicy kierunków politycznych. Wolne miasto Gdańsk, ze szczególnem zainteresowaniem odnosi się do rozwoju portu i dąży do jego rozbudowy w każdym kierunku tak, aby port gdański w każdym czasie mógł spełniać nałożone na niego traktatami zadania, aby był w pełni wywozowym i przywozowym portem Polski. Na jedno chcę jeszcze zwrócić uwagę. Minister Strassburger oświadczył dzisiaj, że Rząd Rzeczypospolitej Polskiej uznaje nietylko gospodarcze, ale i kulturalne interesy ludności Gdańska. Przyjmujemy z zadowoleniem te słowa, ponieważ poruszają one sprawę, która nam szczególnie leży na sercu, czyli wyrażając się dokładniej, chodzi o utrzymanie niemieckiego charakteru Wolnego m. Gdańska. Uzasadniona duma co do swej własnej narodowości i kultury musi się liczyć z poszanowaniem obcych narodowości i obcych kultur". W końcu prezydent Sahm wyraził życzenie, aby odwiedziny dziennikarzy polskich przyczyniły się do tego, by Polska i Gdańsk, sąsiadujące ze sobą zbliżyły się jak najbardziej do tych ideałów i w tym sensie wzniósł toast.

Podkreślić należy, że wczoraj po raz pierwszy na oficjalnem przyjęciu, wydanem przez Senat gdański, przemówienie przedstawiciela Senatu W. Miasta a w tym wypadku jego prezydenta Sahmą przetłumaczone zostało przez urzędnika Senatu na język polski.

W odpowiedzi na przemówienie prezydenta Sahma zabrał głos w imieniu wycieczki redaktor Beaupre, który podkreślił, że Naród polski odnosi się do Gdańska z tradycyjną sympatją. W Polsce nie istnieją żadne dążności do naruszania charakteru Gdańska. Równocześnie Naród polski oczekuje, że obywatele gdańscy narodowości polskiej korzystać będą z pełnego zagwarantowanego im traktatami równouprawnienia. Redaktor Beaupre zakończył toastem na pomyślność rozwoju Wolnego miasta Gdańska.

W dniu dzisiejszym wycieczka udała się do Gdyni, gdzie, po wysłuchaniu dłuższego referatu na temat budowy portu w Gdyni, wygłoszonego przez kapitana portu Zaleskiego, zwiedziła na holowniku szczegółowo port gdyński. Po powrocie do Gdańska wycieczka obecna była na śniadaniu wydanem przez delegację polską do Rady Portu, podczas którego wygłoszono szereg przemówień. Następnie uczestnicy udali się na herbatkę wydaną w salach klubu kupieckiego przez Związek dziennikarzy niemieckich w Gdańsku. O godzinie 22 wycieczka odjechała z powrotem do Warszawy.

ODZNACZENIE „POLSKĄ ODRODZONĄ" DELEGATÓW M. B. P.

Warszawa, 7 października. (PAT). Dnia 7 b. m. Minister pracy i opieki społecznej dr. Jurkiewicz dekorował Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski prezesa Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy p. Artura Fontaine, krzyżami komandorskiemi z gwiazdą delegata japońskiego do Rady administracyjnej p. Akio Kasane i delegata Findlandji p. Mannio, oraz krzyżami komandorskiemi delegata Szwecji p. Artura Molelina i delegata Czechosłowacji Jana Brableca.

STEFANJA ŁOBACZEWSKA.

Szósty Festiwal Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej.

—

Siena, we wrześniu 1928 r.

I.

Zadrżały w posadach stare mury Sieny, ciche jej, wąskie uliczki i sklepione podcienia zaroiły się wielotysiącznym tłumem i rozbrzmiały różnojęzycznym rozgwarem i rykiem trąby samochodowej, a w atmosferę rozmodlenia i kontemplacji, w której pogrążyły się od wieków zastępy jej Madonn i Świętych wdarł się dyssonans dziki i gwałtowny: oto wrota gotyckich pałaców miały się dziś otworzyć, by dać gościnę jakże obcej im dalekiej sztuce XX wieku reprezentowanej na VI, Festiwalu Międzyn. Tow. Muz. Współcz. Trudno rzeczywiście o większy kontrast w całem nastawieniu psychiki społeczeństwa, czy indywiduum, o większą różność treści i formy, techniki i środków! W kontakcie ze sztuką prymitywów sieneńskich, gubiącą się w rozważaniach metafizycznych, szukającą wyrazu dla tego, co jest pięknem nie z tego świata i akcentującą na każdym kroku niewystarczalność materji, muzyka XX. wieku wydała się jakiemś krzyczącem nieporozumieniem, niepotrzebną zabawką umysłu ludzkiego, któremu dziś może nauka i technika winny zastąpić dreszcz dawnych uniesień artystycznych a który niezupełnie jeszcze świadom swego posłannictwa, na darmo mozoli się w walce o nowe środki wyrazu na terenie, mającym pozostać dlań raz na zawsze „Terra incognita". To też nierozumiejące języka, którym ta sztuka przemawia, drżące i nawpół obłąkane ze strachu cofnęły się wizje nieśmiertelnej przeszłości w cienie swych nisz i katedr gotyckich, czekając aż przybysz z dalekiej Północy, wiecznie szukający i nie mogący dziś jeszcze odnaleźć swego prawdziwego oblicza duchowego, przyjdzie u nich zaczerpnąć spokoju i ukojenia. I nie czekały długo. Zwolna zaczynały się opróżniać sale koncertowe, a członkowie Zjazdu zapełniali tłumnie muzea i kościoły — być może chcąc uciec od samych siebie w ten inny, lepszy świat.

Gdy przed sześciu laty zjechali się po raz pierwszy od czasów wojny muzycy kilku krajów europejskich w Salzburgu, marząc o powołaniu do życia instytucji międzynarodowej, która umożliwiłaby im swobodne porozumienie się w artystycznej współpracy, jakże inaczej przedstawiał się wówczas program ideowy i praktyczny M. T. M. W.! Postanowiono organizować stale raz lub dwa razy do roku wielkie Festiwale międzynarodowe, dające przegląd produkcji artystycznej wszystkich narodów kulturalnych; a chcąc zawczasu już uchronić Instytucję od błędów polityki partyjnej postawiono na jej czele Jury międzynarodowe, wybieralne każdorazowo na rok jeden, które rozstrzygać miało o wyborze kmpozycyj, przeznaczonych do wykonania na Festiwalu. Kompozycje te zresztą musiały jeszcze poprzednio przejść ogień próbny Jury swej własnej sekcji (włoskiej, francuskiej, czy polskiej i t. p.), przyczem zastrzeżony był równomierny, w miarę możności, współudział wszystkich narodowości. Zdawaćby się mogło, że moralny i artystyczny poziom Festiwalów został w ten sposób raz na zawsze zapewniony, i w pierwszych latach koncerty międzynarodowe cieszyły się olbrzymiem i zupełnie zasłużonem powodzeniem spełniając wyznaczoną im rolę propagowania muzyki najnowszej, przedstawiając każdorazowo kompozycje najbardziej wartościowe i dla swego narodu i swej epoki najbardziej charakterystyczne. Ale z biegiem czasu wkradać się poczęła coraz bardziej polityka partyjna, pewne państwa n. p., muzycznie nie mające wiele, a często nic do powiedzenia, reprezentowane były stale większą ilością dzieł, na niekorzyść innych, aż wyrobił się obecny stan rzeczy, który na tegorocznym Festiwalu mógł raczej zniechęcić do nowej muzyki najbardziej zagorzałego jej zwolennika. Trudno określić z całą ścisłością, kto tu ponosi winę; być może, że w latach ostatnich, gdy ogólna produkcja europejska znacznie osłabła, przestała być instytucja, wewnętrzną potrzebą muzycznej Europy. Te smutne rozważania cisnęły się na myśl każdemu z uczestników, zwłaszcza w kontakcie z zabytkami sztuki plastycznej i architektury w Sienie, opowiadającymi o epoce przebogatej w duchowe przeżycia i poczynania artystyczne, w której każda jednostka, choćby pracująca w ukryciu i nieznana z nazwiska, uczestniczyła w tym kontakcie duszy ze swym Bogiem. Tu nauczyliśmy się rozumieć, że czysty intelektualizm i konstruktywizm, będący chyba, że jedynym własnym i oryginalnym sposobem wyrażenia się człowieka XX wieku, nie jest i nie może być w sztuce samowystarczalny. Jest on bez wątpienia najszczerszą i jedyną może na razie formą ustosunkowania się tego człowieka do życia, ale na terenie sztuki pozostanie prawdopodobnie raz na zawsze bezpłodnym eksperymentem, który niezdolny jest stworzyć absolutnie nowych wartości.

Rzecz inna, że nawet przyjąwszy kierunek konstruktywizmu, jako wykreślający jednoznacznie linję rozwoju sztuki współczesnej, stwierdzić musimy w produkcji na Festiwalu przedstawionej, dziwnie słabe napięcie woli i energji twórczej. Z wyjątkiem kilku markantnych jednostek, znanych już dostatecznie z poprzednich występów — sami mniej lub bardziej uzdolnieni eklektycy, eklektycy nawet w formie i środkach. Tu ponosi już niejednokrotnie winę sama organizacja Festiwalu. Wiemy wszak wszyscy, że Maurycy Ravel, jedyny reprezentant muzyki francuskiej na Festiwalu, datuje swe wystąpienie na forum międzynarodowem wkrótce po r. 1900, zaś Strawiński jest kompozytorem, którego twórczość należy nietylko do Rosji ale w znacznej mierze też i do Zachodu, i to nietylko dla względów natury czysto zewnętrznej. To też Sonata na fortepian i skrzypce Ravela (wykonana przez artystów wiedeńskich J. Rożańską i R. Kolischa), choć po niej przeszedł lekki podmuch muzyki jazz'owej mocno zeuropeizowanej, raczej da się zaliczyć do produkcji wczorajszej niż dzisiejszej, trudno zresztą winić o to kompozytora, który pragnie pozostać szczery samemu sobie, raczej Jury, nie widzącej, czy nie chcącej tego widzieć, że poza plecami Ravel'a wyrosła w międzyczasie cała nowa generacja muzyków francuskich, jedyna może, z którą będzie się musiała po części liczyć historja. Tak więc nie powinna była Sonata Ravel'a ściśle mówiąc wchodzić w ramy programu Festiwalu, raczej wiele innych kompozycyj francuskich, zupełnie pominiętych. Podobnie ma się rzecz ze Strawińskim, którego w dodatku „Noces", kompozycja potężna i z ogromnym talentem napisana, należy już do historji w samej twórczości Strawińskiego; od chwili jej zaprodukowania w Paryżu zgotował on światu muzycznemu niejedną już niespodziankę, pisząc w stylu Bacha, i Händla, a ostatnio... rzecz dziwna, swym „Apollonem" manifestuje coś niby powrót do piękna muzycznego, także więc daleko odbiegł od epoki „Noces"! Znowu zaś z powodu skreślenia w ostatniej chwili kwartetu Prokofiewa, Strawiński z epoki „Noces" jedyny reprezentował muzykę rosyjską współczesną, bez względu na to, co się dzieje dziś w Rosji sowieckiej zawsze jeszcze chińskim murem od Europy odciętej. Rzecz inna, że było to może jedynie silne wrażenie Festiwalu, ów „Balet śpiewany", opiewający misterjum Zaślubin i związane z niem obrzędy prastarej Rosji i wdzięczni jesteśmy dyrygentowi i gospodarzowi Festiwalu Caselli, że je nam zechciał zaprodukować.

UTWORZENIE SYNDYKATU EKSPORTERÓW TRZODY CHLEWNEJ I BYDŁA.

Warszawa, 8 października. (Tel. wł.). Dnia 6 b. m. odbyło się w Min. przem. i handlu zebranie organizacyjne syndykatu eksporterów trzody chlewnej i bydła przy współudziale około 200 kupców tej branży z całej Polski. Zebranie zagaił dyr. Państw. Inst. Eksportowego, p. M. Turski, poczem wypowiadali swe poglądy, o nowopowstającej instytucji, reprezentanci poszczególnych resortów zainteresowanych Ministerstw, z Wiceministrem dr. F. Doleżalcm na czele. Syndykat ma za zadanie skoordynowanie akcji eksportowej i nadanie jej odpowiedniego planu. Aczkolwiek jest on zasadniczo syndykatem eksportowym, obejmie on również kwestję aprowizacji krajowych zakładów przetwórczych i ośrodków konsumcyjnych; akcja ta prowadzona jest w najściślejszem porozumieniu ze sferami rolniczemi. Odnośnie do krajowego rynku zbytu przewidywać należy, że Syndykat nietylko nie wywoła zwyżki cen, lecz przeciwnie, przyczyni się do ich ustabilizowania na poziomie odpowiednim. W przemówieniach i dyskusji stwierdzono absolutną zgodność sfer zainteresowanych co do utworzenia zainicjowanego przez Państwowy Instytut Eksportowy Syndykatu, mogącego w naszym handlu trzodą i bydłem odegrać rolę niezwykle doniosłą i dodatnią.

W tymże dniu w godzinach popołudniowych przystąpiono do podpisania umowy syndykackiej, zamykając tem pierwszy i najtrudniejszy okres akcji.

KTO INSPIROWAŁ KŁAMLIWE WIEŚCI W „BERLINER TAGEBLATT"?

Paryż, 7 października. (PAT.). Starannie reklamowane przez organy komunistyczne wiadomości, ogłoszone w onegdajszym artykule „Berl. Tageblattu" o rokowaniach prowadzonych rzekomo przez Marszałka Piłsudskiego w czasie pobytu Jego w Bukareszcie, a mających jakoby na celu przygotowanie oderwania Ukrainy od Rosji sowieckiej i przyłączenia do Polski Kijowa i Odessy, zostały przyjęte przez prasę francuską ze słusznym sceptycyzmem. Korespondent paryski „Paris Midi" oświadcza wręcz, że artykuł „Berl. Tageblattu" nie pochodzi z Bukaresztu i że mógł być jedynie dziełem ambasady sowieckiej w Berlinie, lub samego Cziczerina, bawiącego obecnie we Frankfurcie. Pogląd ten potwierdza fakt, iż rzeczony artykuł zapowiedziany był w przeddzień w komunistycznej „Humanite", w której ukazał się nazajutrz artykuł powtarzający oświadczenia „Berl. Tageblattu". Nie zważając na kategoryczne oświadczenie „Paris Midi", powtórzone przez wieczorne wydanie „Temps'a", „Humanite" prowadzi dalej swoją kampanję i drukuje dziś obszerny artykuł, streszczający przebieg ruchu niepodległościowego na Ukrainie. Artykuł oskarza rząd francuski o aktywne popieranie tego ruchu, wspólnie z Rumunją i Polską.

ZAŁOGA „KRASSINA W MOSKWIE.

Moskwa, 7 października. (PAT). Tass. W dniu dzisiejszym przybyło tu 30 uczestników ekspedycji podbiegunowej na łamaczu lodów „Krassin" z prof. Samoiłowiczem i lotnikiem Czuchnowskim na czele. Przybyłych powitali z entuzjazmem przedstawiciele rządu, organizacji związków zawodowych, charge d'affaires Włoch i Czechosłowacji, przedstawiciele misji norweskiej oraz tłumy publiczności. Na dworcu odbył się wiec, na którym wygłosili przemówienia Unschlicht, prof. Samoiłowicz, Czuchnowski i inni.

SENSACYJNYWYPADEK W BERLINSKIEM RADIO.

Berlin, 7 października. (PAT). W radio berlińskiem wydarzył się dziś niezwykły i sensacyjny wypadek. Na godzinę pół do ósmej wyznaczony był odczyt red. „Vorwärtsu" Schwarza, jako pierwszy z cyklu odczytów o zagadnieniu zabezpieczenia pokoju światowego. Na kilka minut przed odczytem dano znać Schwarzowi telefonicznie, że Radio berlińskie wysyła po niego auto. Gdy Schwarz wsiadł do auta, które po niego przyjechało, znalazł tam dwóch ludzi, którzy sterroryzowali go rewolwerami, wywieźli za Berlin i zostawili na mało uczęszczanej drodze. W tym samym czasie na radjostacji nadawczej zgłosił się jakiś osobnik, który podał się za redaktora Schwarza i wygłosił do mikrofonu mowę agitacyjną przeciw budowie pancernika. Okazało się, że Schwarz wykradziony został przez komunistów, którzy wysłali na jego miejsce jednego ze swoich mówców, aby w ten sposób przeprowadzić propagandę za akcją plebiscytową przeciw budowie pancernika.

KRONIKA.

PAŹDZIERNIK 7 Poniedziałek	KALENDARZ
	Rz.-kat. Laurencji
	Gr.-kat. Jefrozyny
	Wschód słońca g. 5 m 48
	Zachód „ g. 17 m 58
	Dł. dn. 11 g. 18 m

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 8 października: „Adieu Mimi", 50% zniżki.

Wtorek 9 października „Mała grzesznica".

Premiera „Rusałki", czarującej baśni lirycznej Jarosława Kwapila z muzyką dr. Antoniego Dworzaka, odbędzie się niezawodnie w środę 10 bm. Przygotowanie tej opery następuje w szybkiem tempie pod staranną reżyserją Stanisława Tarnawskiego. Nowe dekoracje zaprojektowane przez p. B. Kudewicza, oraz kostjumy wykonane w pracowni teatralnej pod kierunkiem p. Linhardowej, będą dopełnieniem artystycznem tego ciekawego widowiska muzycznego. Postacie opery odtworzą pp. Platówna (partja tytułowa), Demetrowicz, Falkenberg, Frisch - Żarska, Hinglerówna, Popowiczówna, Wilkoszewska, Bender, Morena i Szymonowicz. Opracowanie muzyczne kapelmistrza Jarosława Leszczyńskiego.

Występy Pawła Wegenera. Wobec wysuwanych z pewnych sfer wątpliwości co do zapowiedzianych występów słynnego artysty Pawła Wegenera, miarodajne czynniki we Lwowie zwróciły się do władz centralnych z zapytaniem w tej sprawie. W odpowiedzi nadeszło z Ministerstwa Spraw Zagr. do Komisarjatu Rządu we Lwowie zawiadomienie, że występy Pawła Wegenera nie napotykają na żadne z tej strony trudności lub przeszkody. Na występy swe na scenie lwowskiej wybrał znakomity artysta sztuki następujące: „Myśl" Andrejewa, „Taniec śmierci" Strindberga, „Jacqueline" Saschy Guitry'ego, „Raschhoffer" Sudermanna i „Otella" Szekspira. Pierwsze cztery sztuki grać będzie Wegener z własnym zespołem, „Otella" zaś z zespołem lwowskim. Występy, rozpoczynają się w dniu 18 października.

Program Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego na bieżący tydzień. We czwartek dnia 11 października 1928 — początek o godz. 20-ej. Audycja ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci Franciszka Schuberta. Współdziałające: PP. Rabcewiczowa — pianistka z Warszawy, Sowilski — śpiew, St. Niewiadomski — prelegent, dr. Sew. Barbag — akompanjament.

Od instytucji reklamowo-wydawniczej „Par" otrzymujemy następujące sprostowanie. W ostatnim czasie znowu pojawiły się ogłoszenia i rozsyłane były okólniki z zapowiedzią książki adresowej o spółkach akcyjnych w Polsce, przyczem książki te przedstawiano jako „jedyne", „pierwsze tego rodzaju" itp. Wobec tego stwierdzamy, że pierwszym podręcznikiem, zawierającym szczegółowe dane o wszystkich w Rzeczypospolitej osiadłych spółkach akcyjnych jest nasze od roku 1922 ukazujące się wydawnictwo rocznikowe p. t. „Spółki Akcyjne w Polsce", którego najnowszy rocznik 1928 na rynek księgarski wypuszczony będzie w początkach listopada. O wydawnictwie naszem zaopinjowała Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu jak następuje: „Spółki akcyjne w Polsce nakładem Para znane nam są jako wydawnictwo poważne, ukazujące się od szeregu lat. Są one pierwszym tego rodzaju podręcznikiem w języku polskim i zasługują na poparcie. Z zadowoleniem witamy zapowiedziany obecnie rocznik, nie wątpiąc, że książka, w przełomowej niejako chwili wydana, spełni swe zadanie także w tym sensie, aby w jaknajszerszych kołach społeczeństwa na nowo obudziła zainteresowanie akcjami naszych spółek akcyjnych". Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu (—) dr. Pernaczyński.

W agencji pocztowej Kalwarja Pacławska pow. Dobromil, zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

Wiedza o Lwowie i kurs dla przewodników. Staraniem Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa, po uzyskaniu poparcia i subwencji Ministerstwa W. R. i O. P. i Gminy miasta Lwowa, rozpoczną się w tym roku Wykłady naukowe wiedzy o Lwowie wraz z kursem dla przewodników wycieczek po Lwowie dnia 20 października, w sobotę o g. 6 wieczorem. Wykłady obejmą: Prehistorję Lwowa, jego dzieje, kulturę umysłową, sztukę, topografię, naukę o dzisiejszym Lwowie i praktyczny kurs wycieczek. Razem 28 godzin wykładów i 20 wycieczek. Wykładać będą P. P. dr. A. Czołowski, kustosz H. Cieśla, prof. dr. L. Drexler, konserwator B. Janusz, prof. T. Nowogrodzki, dyr. M. Lityński, dr. Skoczek i dr. St. Zajączkowski. Na zakończenie wykład dr. A. Czołowskiego p. t .Organizacja obrony w starym Lwowie. Informacje i wpisy dla wszystkich codziennie u dyr. Lityńskiego w salonie sztuki Zachęta ul. Legjonów 7.

Wojewoda lwowski Wojciech Gołuchowski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Interesentów przyjmować będzie po powrocie w piątek dnia 12 bm.

Szef kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzpltej dr. Adam Lisiewicz zachorował i wskutek tego przez czas jakiś nie będzie mógł urzędować. Zastępuje go dr. Zygmunt Skowroński, zastępca szefa kancelarji cywilnej.

Projekt nowej jednozłotówki. W ostatnich dniach obradowała w Ministerstwie skarbu specjalna komisja w sprawie ustalenia projektu nowej jednozłotówki, opracowanej przez Mennicę Państwową. Komisja zadecydowała, iż należy zwrócić się jeszcze do trzech artystów o przygotowanie nowych projektów i dopiero, mając do wyboru większą ich ilość, dokona wyboru jednego z nich.

Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Uroczystość inauguracji roku akademickiego 1928/29 odbędzie się w środę, dnia 10 pazdziernika 1928. O godz. 9-tej rano odprawione będzie uroczystc nabożeństwo w Bazylice Archikatedralnej, poczem o godrz. 10·30 odbędzie się w Auli nowego gmachu Uniwersytetu (przy ul. Marszałkowskiej) akt inauguracyjny, podczas którego ks. Prorektor prof. dr. Adam Gestmann złoży sprawozdanie z poprzedniego roku akadąmickiego, Rektor prof. dr. Leon Piniński wygłosi mowę inauguracyjną, poczem nastąpi wykład prof. dr. Eugenjusza Kucharskiego na temat: „Henryk Jabłoński (1828 do 1869), piewca morza i egzotycznego świata".

VIII. zjazd polskich inżynierów kolejowych. Wczoraj rozpoczęły się w Katowicach obrady VIII-go zjazdu polsk. inżyn. kolejowych. Na zjazd przybyło kilkuset inżynierów kolejowych ze wszystkich dyrekcji. W imieniu Ministra komunikacji wziął w zjeździe udział Wiceminister inż. Czapski, Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele Marjackim, poczem zebrani udali się w pochodzie na grób powstańców, gdzie złożyli wieniec. Na plenarnem posiedzeniu wygłoszono szereg referatów.

Magistrat przystępuje do reorganizacji Komisarjatów dzielnicowych, na których czele staną urzędnicy konceptowi. Dwa Komisarjaty, a to w dzielnicy 1 i IV-ej zostały już zreorganizowane. Kierownikiem Komisarjatu Dz. I. został zamianowany dr. Fryderyk Assmann, zaś kierownikiem Komisarjatu Dz. IV. p. Zygmunt Kirkin.

Konkurs orkiestr wojskowych o mistrzostwo D. O. K. X. W sobotę 6 i niedzielę 7 b. m. odbywał się w Przemyślu konkurs orkiestr wojskowych o mistrzostwo DOK X. Do konkursu stanęło 9 orkiestr. Pierwsze miejsce zdobyła orkiestra 4 p. p. Leg. z Kielc pod batutą porucznika Firka, drugie miejsce orkiestra 3 p. Strzelców podhalańskich z Sanoka, trzecie miejsce orkiestra 5 p. Strzelców podhalańskich z Przemyśla pod batutą porucznika Osady. Organizacją konkursu zajmował się referat oświatowy D. O. K. X. Widzów w oba dni około 3000.

Poświęcenie nowego cmentarza w St. Brodach. Dnia 30 września br. odbyło się poświęcenie nowego cmentarza w St. Brodach. Poświęcenia dokonali ks. rzym. kat. Kozaczewski z Brodów i gr. kat. ks. Karmazyn ze St. Brodów. Udział w uroczystości wzięło około 600 osób.

Nowe freski w Wilnie. W odnowionym kościele garnizonowym św. Ignacego w Wilnie ściany mają być pokryte polichromią, która przedstawiać będzie boje żołnierza polskiego na tle dziejów Polski i kościoła. Przy ołtarzu głównym znajdować się będzie apoteoza „Chrystus-Zwycięzca", wyobrażająca Chrystusa Pana, przyjmującego w gronie świętych polskich hołd Władysława Warneńczyka i Jana Sobieskiego. Freski będą wykonane według projektu St. Matusiaka, prof. wydziału sztuki uniwersytetu im. Batorego.

Olbrzymi pożar w Krakowie. W sobotę wybuchł pożar w łuszczarniach i młynach w Dąbiu pod Krakowem. Spłonęły magazyny młyńskie, młyn i czyszczarnia. Na miejsce pożaru przybyli p. wojewoda Darowski, prezydent m. Rolle z wiceprezydentem Wielgusem tudzież władze bezpieczeństwa. W gaszeniu pożaru brały udział pluton straży pożarnej krakowskiej, oraz oddziały straży z Zielonek i Borku Falenckiego i kompanja saperów. Po kilku godzinach udało się pożar umiejscowić. Ocalały rezerwy zbożowe oraz składy mąki, ryżu i kasz. Przyczyna pożaru do tej pory nie stwierdzona. W czasie gaszenia pożaru kilku strażników odniosło rany.

Śmierć słynnego medjum. Dzienniki podają, że wczoraj wieczorem zmarł w Warszawie słynny w Polsce i na całym świecie jako medjum śp. Jan Guzik.

Odkrycie nowych promieni. „Neue Freie Presse" donosi, że fizyk angielski profesor C. B. Ramon odkrył nowy rodzaj promieni, które będą miały ważne znaczenie dla fizyki atomowej i analizy spektralnej. Nowe te promienie nazwane efektem Ramona powstają przy prześwietlaniu płynów promieniami lampy rtęciowej.

Nieudały lot czeski. Samolot czechosłowacki, lecący z Pragi do Omska rozbił się wskutek defektu motoru w odległości 15 km. od miasta Biednodemiańsk. Jeden z pilotów odniósł rany.

Czas zimowy w Anglji. Dnia 7 b. m. o godz. 3 rano został przywrócony w Anglji czas według Greenwich zamiast obowiązującego do tej godziny czasu letniego. Przywrócenie według Greenwich nastąpiło przez cofnięcie wskazówki zegara o godz. 3 rano na godz. 2, t. j. o całe 60 minut.

Lou Ching b. prezydent i min. s. zagr. Chin został przyjęty w charakterze nowicjusza do zakonu Benedyktynów w Saint André koło Bruges. Złoży on śluby zakonne 15 stycznia 1928 r.

Pomnik zjednoczenia ziem polskich w Gdyni.

Czytamy w „Epoce": W najbliższym czasie zakończone zostaną prace wstępne i przygotowawcze komitetu budowy pomnika „Zjednoczenia ziem polskich" w Gdyni.

Sam komitet zostanie rozszerzony, powołaną do życia będzie komisja artystyczna, która rozpisze konkurs na projekt pomnika, wreszcie uruchomione zostaną komitety lokalne dla przeprowadzenia zbiórki na cele budowy pomnika. Kilka komitetów lokalnych już podjęło pracę z własnej inicjatywy, w szczególności zaś powstał komitet lokalny w Gdyni, który m. in. przygotowuje wnioski w sprawie wyboru miejsca, na którem pomnik ma stanąć.

Szybkość wykonania tego pomnika zależy od napływu ofiar i składek ze strony społeczeństwa. Już obecnie jednak napłynęły poważniejsze datki na ten cel. Na pierwszem miejscu należy wymienić akcję podjętą samorzutnie przez miasto Lwów, które zresztą i w tylu innych pracach i wysiłkach nieraz zajmowało pierwsze miejsce w Polsce.

Pozatem od szeregu osób i instytucyj wpłynęła pokaźna ilość datków, tak, że ogółem komitet rozporządza w chwili obecnej sumą około 20.000 zł. Wydatki administracyjne będą pokryte w całości z własnych środków członków komitetu, tak, że zbiórka w całości poświęcona będzie wyłącznie na cele budowy pomnika.

Wskrzeszenie tradycji gimn. św. Anny w Krakowie.

Ministerstwo oświaty, przychylając się do uchwały Rady Pedagogicznej, przywróciło „Gimnazjum św. Anny" w Krakowie dawne miano „Szkoły Nowodworskiej". Jest to najstarsza uczelnia średnia w Polsce. Założona została w 1588 roku przez Akademję Jagiellońską pod nazwą „Scholae Private" lub „Classes" — jako ogniwo pośrednie między szkołami parafjalnemi i akademją. Zachwiane następnie w swem istnieniu z powodu braku funduszów, zyskuje trwałe podstawy dzięki fundacji Bartłomieja Nowodworskiego i „Szkoła Nowodworska" utrzymuje się aż do rozbiorów.

W związku z przyznaniem szkole jej dawnej nazwy Rada Pedagogiczna postanowiła: 1) aby dzień 13 marca, jako rocznica śmierci wielkiego fundatora — był świętem szkolnem; 2) wydać książkę p. t. „B. Nowodworski i historja jego szkoły" wraz z życiorysem najzasłużeńszych uczniów szkoły; 3) rok rocznie uczniowi 8-ej klasy, który odbył wyłącznie w „Szkole Nowodworskiej" całość studjów i skończył ją z chlubnym postępem, wydawać dyplom z podobizną założyciela, wedle zachowanego wzoru ;4) rok rocznie ucznia klasy 8-mej, którego koledzy wyróżnią, jako najlepszego kolegę i który odznaczać się będzie chlubnemi postępami, oraz wzorowem postępowaniem w szkole i poza szkołą, odznaczać złotym pierścieniem z napisem „Gimnazjum Nowodworskie swemu wzorowemu uczniowi" — zgodnie z tradycją; 5) gromadzić podobizny zasłużonych wychowanków szkoły i wraz z krótkiemi życiorysami przechowywać w archiwum gimnazjum.

ŚWIĘTO W S. H. S.

Białogród, 7 października. (PAT.). Dziś cała Jugosławja święci uroczyście 10-tą rocznicę przerwania frontu salonickiego. O godzinie 11-tej odbył się wielki pochód, w którym uczestniczyły w liczbie około 30.000 osób delegacje związków i korporacyj. Sokoli, harcerze, członkowie nacjonalistycznych organizacji jugosłowiańskich, nacjonalistyczne organizacje serbskie oraz delegaci ze Słowenji, Chorwacji, Dalmacji, Bośni, Czarnogórza i Serbji południowej. Wzdłuż ulic, któremi przechodził pochód, zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności, które entuzjastycznie oklaskiwały poszczególne delegacje. Przed pałacem królewskim uczestnicy pochodu wznosili okrzyki na cześć króla, który przez cały czas trwania pochodu stał w oknie.

Poseł francuski Emil Dard wydał obiad na cześć Marszałka Franchet d'Esperay i delegacji francuskiej, która przybyła na uroczysty obchód rocznicy przerwania frontu salonickiego. W obiedzie uczestniczyli, oprócz delegacji francuskiej, minister wojny generał Nadzicz, minister spraw zagranicznych ad interim Szumenkowicz oraz wielu wyższych oficerów armji jugosłowiańskiej.

Czego nauczyło Vandervelde'a 40 lat polityki?

Takie pytanie zadała wielkiemu politykowi belgijskiemu i znakomitemu działaczowi socjalistycznemu — redakcja paryskiej „La Revue Mondiale". Krótką i prostą odpowiedź dał Vandervelde w ostatnim zeszycie tego pisma.

„Od przeszło czterdziestu lat biorę udział w polityce wojującej. Jako bardzo młody student, uczęszczałem na Uniwersytet w Brukseli; mając dziewiętnaście lat, byłem adwokatem i członkiem Partji Robotniczej belgijskiej, która niedawno wówczas powstała (1885); potem zostałem docentem Uniwersytetu, ale odmówiono mi katedry profesorskiej; z kolei zostałem „menerem" partji, którego pilnowali żandarmi, deputowanym opozycji, przeciw któremu — w epoce wielkich walk o wybory powszechne — prokuratorja wytaczała śledztwa; a jeszcze potem, w czasie Wielkiej Wojny, zostałem ministrem Stanu i członkiem Rządu wyzwolenia narodowego. Po zawieszeniu broni byłem ministrem sprawiedliwości, a po wyborach 1925 roku, zakończonych ogromnym sukcesem socjalistów, wezwano mnie do utworzenia nowego rządu, w którym piastowałem godność ministra spraw zagranicznych".

Tak brzmi „curriculum vitae" wielkiego Vandervelde'a. Zwięźlej chyba mówić o swem życiu niepodobna.

Kiedy Vandervelde w listopadzie 1927 r. ustąpił z gabinetu, wrogie mu dzienniki wyraziły z tego powodu swoją radość i zarzuciły staremu politykowi, że nic się nie zmienił w ciągu wielu lat, że jest wciąż tym samym „niepoprawnym, zatwardziałym socjalistą" z dawnych czasów. „Bardzo dobrze", — odpowiada Vandervelde — „przyznaję, że w ciągu 40 lat mojego politycznego życia, nie zmieniłem — w kwestjach zasadniczych — moich poglądów. że jestem socjalistą do szpiku kości, naprzekór wszystkiemu, i że właśnie to uważam za swoją chlubę".

Ale c z e g ó ż n a u c z y ł s i ę znakomity polityk w ciągu tych 40 lat? Jaką odpowiedź dał na kwestjonarjusz? Odpowiedź ta jest bardzo osobliwa, lecz niemniej przez to ciekawa i pełna głębszych myśli, dojrzałego, ciężkiego owocu życiowych doświadczeń.

„Nauczyłem się żyć w służbie ustroju parlamentarnego, prowadzić kampanje wyborcze, niedowierzać „nowościom" prasy i oficjalnym „dementi"; nauczyłem się rozmawiać z urzędnikami i traktować różne sprawy w Radzie ministrów; nauczyłem się wreszcie brać udział w niezliczonych posiedzeniach, nie zaznaczając swej niecierpliwości i nie manifestując znudzenia".

Vandervelde powiada, że to już wszystko. Wprawdzie przyznaje, że umie jeszcze i wie różne inne rzeczy, ale wiedział je już i przedtem, zanim rozpoczął swoją długą praktykę polityczną. Są to bowiem prawdy, na które „składa się doświadczenie nie 40 lat, ale 40-tu wieków". Należą tu takie prawdy, jak to, że wielką jest nieraz potęga rzeczy drobnych; że postęp idzie w górę, ale po linji spiralnej; że trzeba korzystać ze sposobności; że trudno jest zwycięzcy fruktyfikować swoje zwycięstwa; że Kapitol i skała Tarpejska leżą bardzo blisko siebie i t. d.

I jeszcze kilka innych: że godziny i dnie, które następują po wielkich powodzeniach, są często bardzo trudne i bardzo niewdzięczne; że większa jest popularność miernych, niż człowieka rządu, choćby pochwalić się mógł czynami niepospolitemi; że człowiek wybiera sobie różne cele i zadania długiego swego życia, a wypadkowa tego życia jest potem hazardem okoliczności, stających na drogach do celu; że mówi się wprawdzie, iż ludzie polityczni upadają często przez „finanse", ale są też i tacy, co na finansach dorobili się światowego znaczenia w dzisiejszych, nowych stosunkach; i t. d., i t. d.

Są to wprawdzie komunały — dodaje Vandervelde — ale przychodzą one mimowoli na myśl, gdy się robi rachunek z swego życia.

Jedną atoli rzecz, jedno swoje doświadczenie pragnie wielki Belgijczyk i wielki internacjonalista podkreślić. Oto zauważył, że w kołach socjalistów i rewolucjonistów wierzy się daleko łatwiej w nagłą realizację najodleglejszych nawet ideałów, aniżeli w możliwość bliskiej realizacji rzeczy o wiele mniejszych. Bo czyż za lat jego młodości nie wierzyli belgijscy socjaliści w możliwość upadku systemu kapitalistycznego i w bezwzględne zniszczenie się socjalizmu? Nie uważano tego za nic nieprawdopodobnego! Czy Marx i Engels nie obliczali takiego przewrotu na dość krótką metę? A taki Jules Guesde przepowiadał przecie zupełny triumf socjalistycznej idei... na rok 1900-ny!

Ale równocześnie czyż byłby ktoś uwierzył przed 50 laty w możliwość szybkiego nastania tych zmian, które przyniosła ostatnia wojna światowa? Wyobraźmy sobie, pisze nie bez subtelnej ironji Vandervelde, gdyby tak na jednym z dawnych naszych zjazdów starego Internacjonału, przed wojennej Egzekutywy. Socjal., był ktoś nagle powstał i — niby owe czarownice z „Makbeta" — wygłosił następującą mowę:

„Czasy są już bliskie. Nadchodzi katastrofa, która zmieni dotychczasowe stosunki socjalne bardzo znacznie. Dwadzieścia tronów upadnie. Runą ostatni „monarchowie z łaski Bożej". Rosja kozacka stanie się domeną komunizmu. W reszcie Europy socjaliści dojdą do władzy. Ty, tow. Brantingu, zostaniesz premjerem Szwecji; ty, tow. Standingu, premjerem Danji; ty, tow. Ramsayu Mac Donaldzie, prezydentem ministrów Wielkiej Brytanji; Karol Renner, redaktor „Arbeiter Zeitung", jako kanclerz Austrji, będzie następcą Franciszka Józefa, a Ebert, dawny robotnik siodlarski, następcą Wilhelma II. Lenin, wygnawszy Romanowów, zasiądzie na Kremlu i rozpocznie dyktaturę, jak Iwan Groźny".

Gdyby ktoś był przed 50-ciu laty postawił taki horoskop ludziom, którzy przecież z całą powagą mówili równocześnie o bliskiej rewolucji socjalnej na każdem polu, — wziętoby to za głupi żart! A jednak...

I teraz przychodzi Vandervelde d o t e z y, j e d y n e j w a ż n e j t e z y, której nauczył się w ciągu ostatnich lat, najstraszniejszych w historji: „Że nie należy dziwić się niczemu, ale uświadomić sobie, że nie jesteśmy dopiero u progu Rewolucji, a l e w s a m y m ś r o d k u t e j r e w o l u c j i, która rozpoczęła się jeszcze przed nami i trwać będzie dalej, choć nas nie będzie, aż cały świat radykalnie zmieni swoją postać". Należy sobie uświadomić — ciągnie dalej Vandervelde — że występy robotników lyońskich z r. 1832, ruchy tkaczów śląskich, barykady z czerwca 1848, insurekcja Komuny Paryskiej, rewolucja rosyjska z r. 1905 i 1917, — są ogniwami tej samej wielkiej rewolucji proletarjatu. Bo rewolucja socjalna — to długi pochód naprzód, któremu nie brak spoczynków, nie brak wzniesień i upadków; to ta wielka „linja spiralna", o któ rej mówi Goethe: „Wyzwolenie ludu pracującego opiera się raczej na idei długiej cierpliwości, aniżeli na idei wielkiego wysiłku"; to jest to samo, co powiedział August Comte: „że rewolucje gwałtowne są zwykle płytkie, a rewolucje sięgające do głębi, nie są nigdy gwałtowne". Prawdziwa rewolucja — głosi stary ewolucjonista Vandervelde — ta rewolucja, która sięga w technikę sił produkujących, w stosunki własności, w instytucje prawne i polityczne, słowem w całe państwo duchowe jednostki i klas, — nie dokonywa się w jednym dniu, ani jednego wielkiego wieczoru. Przeżyliśmy — kończy znakomity polityk belgijski — w ostatniem półstuleciu zmiany ważne i doniosłe; przyszłe generacje doczekają się rzeczy niewątpliwie większych. Ale pamiętać trzeba, że kategorja „czasu" jest tu bardzo istotną. W walkach politycznych i socjalnych trzeba nietylko umieć działać, a l e i u m i e ć c z e k a ć; naturalnie „czekanie" to nie może nigdy być bierne, wola czekającego ma być zawsze wytężona, napięta, jędrna, gotowa do wypuszczenia strzały, gdy nadejdzie godzina decyzji. Ale „czekanie" jest konieczne, bo wielkie przewroty idą powoli a gruntownie.

Taki jest rachunek politycznego sumienia Emila Vandervelde'a i takie są drogowskazy, jakie sędziwy wódz socjalizmu belgijskiego zostawia swoim następcom, po 40-tu latach bojowania, triumfów i rozczarowań. (—i—)

Prasa angielska o bilansie płatniczym Polski.

„Manchester Guardian Commercial" zamieścił obszerny artykuł p. t. „Capital in Poland". „Foreign Loans and the trade balance", w którym dowodzi, że Polska stała się obecnie typowym krajem importu kapitału i że w ukształtowaniu jej bilansu płatniczego i handlowego uwidocznia się ta cecha charakterystyczna. Napływ obcych kapitałów rozpoczął się od pożyczki stabilizacyjnej 1927 roku. Tygodnik angielski wskazuje, że po zaciągnięciu pożyczki rezerwa kruszcowa i walutowa Banku Polskiego wynosiła więcej niż 70 procent natychmiastowo płatnych zobowiązań (włączając w to oczywiście obieg banknotów) zaś obecnie stosunek ten wynosi 64 proc. Ale dzięki stałemu napływowi kapitału zagranicznego rezerwy walutowe centralnej instytucji emisyjnej Polski są ciągle dopełniane.

Importowi kapitału do Polski odpowiadał wzmożony import towarów i jako kraj importujący kapitał, Polska z konieczności musi mieć bierny bilans handlowy. Wytłumaczenie tej pasywności naszego bilansu handlowego szuka tygodnik angielski nie w niedorozwoju wywozu, ale wyłącznie w wzmożeniu importu, co wynika z mechanizmu bilansu płatniczego Polski. Polska eksportowała zagranicę w roku bieżącym tyleż co w roku ubiegłym, natomiast import z zagranicy wzrósł o 25 procent.

Pożyczki zagraniczne przyczyniły się do zwiększenia zdolności inwestycyjnej i konsumcyjnej Polski. W ciągu pierwszych 7-miu miesięcy 1927 roku około 42 procent importu polskiego stanowiły towary, przeznaczone dla bezpośredniej konsumcji, zaś 58 procent wartości importu przypadło na surowce i półwyroby, przeznaczone dla dalszej fabrykacji i maszyny. W ciągu tego samego okresu 1928 roku (1.1 do 1.8) import konsumcyjny zmniejszył się do 39 proc. ogólnej wartości importu zaś import produkcyjny wzrósł do 61 procent wartości całego wywozu. Mimo jednak, iż import konsumcyjny zmniejszył się stosunkowo, absolutny wzrost jego wartości w ciągu pierwszych 7-miu miesięcy 1928 roku stanowił 17 proc. (w stosunku do tegoż okresu 1927 roku), a zwiększenie importu produkcyjnego wynosiło 29 procent.

„Manchester Guardian Commercial" uważa wszelkie obawy, związane z biernością naszego bilansu handlowego za przesadzone, a samo ujęcie kwestji w ten sposób, że zapasy walutowe Banku Polskiego zależą od ukształtowania bilansu handlowego za prymitywne i nieścisłe. Zwiększony import konsumcyjny jest dowodem zwiększonej chłonności rynku wewnętrznego, a więc jest symptomatem dodatnim. Import produkcyjny jest zaś konieczny ze względu na racjonalizację przemysłu polskiego. Nadwyżka importu nad eksportem jest wyrównywana przez niewidoczne pozycje bilansu płatniczego, a więc dla równowagi tego bilansu bynajmniej nie jest groźna.

ZOFJA ROMANOWICZÓWNA. 5)

Ci, których znałam.

Po wielu latach niewidzenia i wielu ciężkich przejściach zobaczyłam znowu Ujejskiego w domu wspólnych przyjaciół P. P. Boberskich (Felicja z Wasilewskich) na wsi. Było to w r. 1888. O! jakiż zmieniony Boże! Jak głębokie ślady wyrył na nim czas i cierpienie... Ciemne niegdyś pierścienie bujnych włosów, teraz całe srebrne, czoło zmarszczkami zorane, oczy wpadły głęboko i często się mrużą... Ale po niedługiej chwili, wpatrzona w niego widzę, że te zmiany są tylko powierzchowne, nieuchronne — duch nie zgasł, ani nawet nie śćmił się i serce zostało to samo wrażliwe, gorące. Bo oto w rozmowie to oko rzuca dawne blaski, głos niższy, głębszy niż był, ma jednak dawny spiżowy dźwięk i o, dziwo, na ustach zakwita ten sam uśmiech pełen czaru i twarz cała rozpromieniona. Rozmowa nie banalna. Gospodyni ze staropolską gościnnością zatrzymuje miłego gościa i spędzamy prawie dwa dni tak we trójkę, a przedmiotu do rozmowy nam nie brak, zapatrywania nasze przeważnie zgodne a jeżeli które różne, to nas nie różni. Dni te zleciały jak chwila. Ujejski w tym czasie po długiej przerwie, zaczynał znowu tworzyć. Marzył o przeprowadzeniu w poemacie epicznym p. t. „Grzela" dziejów ewolucji życiowych chłopa, który w 46 r. razem z drugimi palił, mordował a potem przejrzał, skruszył się i poświeceniem dla Ojczyzny zmazał swą winę. Czytał nam początek. Wrócił też myślą do tematów biblijnych i napisał „Judyt", którą nam z pamięci deklamował. Trudno sądzić poemat z jednorazowego nie przeczytania nawet, lecz usłyszenia go, co mojem zdaniem, stanowi pewną różnicę — ale, o ile pamiętam, wrażenia odniosłam takie, że te utwory, choć miejscami tryskają jeszcze talentem, mają dużo jeszcze chwil pełnych poezji, malowniczości i siły, jednak w całości są słabe, nierówne, czasem sztuczne i nie dodałyby liścia wawrzynu do wieńca poety.

I znowu pięć lat nie widziałam „Jeremiego". W r. 1893 w październiku, w 70-tą rocznicę urodzin wielbiciele (a była ich zawsze niemała ilość) urządzili mu obchód jubileuszowy wielkich rozmiarów. Można śmiało powiedzieć, że wziął w nim udział kraj cały. Piękna to była chwila. Nie myślę jej opisywać, bo zrobiły to wtenczas wszystkie dzienniki i dziś, kto zechce, łatwo to w nich znajdzie.

Po raz ostatni w życiu zobaczyłam ukochanego pieśniarza, i może w poczuciu tego tak mi było w duszy, jak bywa w przededniu wielkich chwil — i uroczyście i nitby trwożnie i rzewnie i błogo i jasno i znowu smętnie... Gdy po skończonej muzyce, deklamacjach i mowach, wstał ze swego miejsca i wyszedł na estradę, żeby przemówić z podziękowaniem, serce uderzyło mi tak jak wtedy, gdy jako 17-letnie dziewczę stanęłam po raz pierwszy przed „Jeremim" Co on powie? I jak to powie? Czy będzie zrozumiany? Czy świat dzisiejszy uczci proroka?

Mimo siedmdziesiątki, mimo przebytej i znowu zaczynającej się choroby, ten starzec w tej chwili był dziwnie młodym. Uradowany i wzruszony dowodami czci i miłości Narodu, promieniał i gorzał duchem, a to podniecało i siły fizyczne. Głos był donośny, dźwięczny, wibrujący a słowa natchnione, ogniste i mocne. Słowo to było niejako syntezą wszystkiego, co w swej poezji wypowiadał przez całe życie, było oraz jakby testamentem jego duchowym. Sędziwy poeta mimo niezdrowia znalazł tyle sił, a raczej tak je potrafił w sobie wywołać, że na ogromne mnóstwo przesłanych mu wtedy listów i telegramów odpowiedział własnoręcznie, każdemu z osobna. Były to ostatnie wysiłki, ostatnie mocne błyski gasnącej lampy. Wkrótce popadł w niemoc, coraz bardziej wzrastającą, wegetował tylko, aż dnia 19 września 1897 kochająca ręka syna Romana zamknęła mu powieki.

Od roku 1886 do 1894 miałam zaszczyt i szczęście korespondować z „Jeremim". Listy jego nieczęste i niedługie, były jednak dziwnie bogate w swej treści. W samotności i ciszy swego eremu poeta zagłębiał się w Bogu i duszy własnej; wiara jego rosła do ogromnej potęgi i przenikała sobą każdą myśl, wszystkie uczucia, dusza cichła i ukoiła się dziwnie, a słowo nabrało jakiegoś pierwiastku charakterystycznego, jakiejś wielkości duchowej obok niezmiernej prostoty, spokoju i prawdy.

Niewielka garstka tych pięknych listów znajdzie się kiedyś w Ossolineum.

* * *

W r. 1860 spędzałam wraz z moją Matką sierpień w Humieńcu koło Szczerca u pp. Tadeuszostwa Skólimowskich. Był to dom i bardzo dostatni i jeszcze bardziej po staropolsku, staroszlachecku gościnny. Rzadko właściciele byli sami, zawsze był ktoś na dłuższy pobyt zaproszony i ktoś z sąsiedztwa i z dalszych okolic gość, a wszystkich witano otwartemi ramionami i podejmowano z rzadką hojnością. Dość powiedzieć, że się tam jadało — to także po staropolsku ponoś — tylko sześć razy dziennie: wcześnie pierwsze, o 11 sute drugie śniadanie, o 1-ej obiad z trzech potraw, o 4-tej owoce lub konfitury, o 6-tej kawa, albo herbata z licznemi przystawkami, o 9-tej kolacja. Wszystko to szło po sobie porządnie, jak w dobrym zegarku, niemal na minutę oznaczoną. Dwór był parterowy nie wysoki, a duży, o mnóstwie pokoi, przeważnie bardzo dużych, a tak urządzonych, że każdemu tam było dobrze, wygodnie i swobodnie i dziwnie miło. Miał on werandę z wielkiemi wazonami kwiatów, z hiszpańską wierzbą płaczącą u wejścia: tu się w pogodę spędzało popołudnia, stąd było zejście do ogrodu bardzo rozległego i pełnego najrozmaitszych kwiatów i krzewów swojskich i egzotycznych. Takiej ogromnej obfitości kwiatów, jak tam, nigdy w życiu nie widziałam, to też serdeczny gospodarz rozdawał je hojną dłonią.

(C. d. n.)

Zgromadzenie obywatelskie w sprawie 10-tej rocznicy Niepodległości.

W sali sesyjnej Województwa odbyło się w sobotę zgromadzenie obywatelskie w sprawie obchodu 10-tej rocznicy Niepodległości Polski. W zgromadzeniu wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, rektorowie najwyższych Uczelni, przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń. Zebranie zagaił Wojewoda Gołuchowski podkreślając, że obchód ten powinien być poważny, godny wielkiego Państwa, a nadto historyczny ten moment powinien pozostawić trwałą pamiątkę dla przyszłych pokoleń. Mówca podniósł dalej, że zadaniem obywatelskiego zebrania będzie wybranie komitetu i sekcji, a rzeczą komitetu będzie opracowanie szczegółów programu. Zastępca Komisarza Rządu Frankowski przedstawił skład prezydjum honorowego i przewodniczących sekcji. 1) Przewodniczący Wojewoda Gołuchowski. — Prezydjum honorowe: Ks. arcyb. dr. Twardowski, ks. arcyb. Teodorowicz, ks. metrop. Szeptycki, insp. armji gen. Norwid-Neugebauer, Prezes Sądu Apelacyjnego Czerwiński, Komisarz Rządowy prof. Nadolski, dowódca O. K. gen. Popowicz, rabin dr. Guttman. — Sekretarze generalni: 1) Marjan Dziedzielewicz, 2) mjr. Klink, 3) Franciszek Kirschner.

Przewodniczący sekcji szkolnej: kurator Pytlakowski, podsekcji odczytowej: prof. Chyliński. — Sekcji finansowej: dyr. Stefan Uhma, — Sekcji prasowej red. Laskownicki. — Sekcji artystycznej: dyr. Barwiński. — Sekcji obchodowej: Wicewojewoda Gronziewicz. — Podsekcji dekoracyjnej: inż. Łużecki. — Podsekcji pochodowej: prof. Chomicki. — Sekcji obchodów prowincjonalnych: starosta Eckhardt.

Wybór ten uchwalono przez aklamację. Następnie mjr. Klink przedstawił projekt programu obchodu.

W dniu 10 listopada b. r.: Od godziny 18-tej dekoracja gmachów i domów chorągwiami o barwach narodowych, festonami i iluminacja. — O godzinie 18-tej: capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych. Zbiórka orkiestr przed gmachem Województwa, poczem przemarsz z graniem wyznaczonemi ulicami miasta. W czasie capstrzyku wystrzały armatnie z Cytadeli. Dnia 11 listopada b. r.: O godzinie 7-mej pobudka orkiestr wojskowych i cywilnych. W czasie pobudki, wystrzały armatnie. — O godzinie 9-tej: nabożeństwa dziękczynne w świątyniach wszystkich wyznań. O godzinie 10-tej: uroczyste nabożeństwo dziękczynne w Bazylice Archikatedralnej, defilada przed pomnikiem Mickiewicza. — O godzinie 19.30: uroczyste przedstawienie w Miejskim Wielkim Teatrze. Jako trwała pamiątka tego obchodu ma być stworzony fundusz na budowę domu żołnierza.

Nad programem tym rozwinęła się obszerna dyskusja. Prez. Fryling stawia wniosek, ażeby łącznie z obchodem wydać broszurę określającą dorobek polski po roku 1918, oraz podkreślić zasługi i czyny Marszałka Piłsudskiego.

Generał Popowicz postawił wniosek, aby w godzinach popołudniowych urządzić obchody dla mas zamieszkałych w odległych dzielnicach miasta.

Kurator Pytlakowski przedstawił program obchodów urządzanych przez młodzież szkolną, przyczem zaproponował, czy by oprócz Domu Żołnierza Polskiego nie należało pomyśleć również o bursie imienia Piłsudskiego dla młodzieży bezdomnej, której rodzice mieszkają na prowincji, młodzież zaś tu we Lwowie mieszka w norach i zaułkach.

W rezultacie program przedstawiony uchwalono, poszczególne zaś wnioski odesłano do poszczególnych sekcyj. Na tem zamknięto obrady. Wojewoda zaapelował do obecnych, ażeby wpisywali się do sekcji.

ZE ŚWIATA.

LOTNICZKA ANGIELSKA ZDOBYWA REKORD WYSOKOŚCI.

Znana lotniczka angielska Lady Heath, dawniej p. Eliott Lynn, latając onegdaj nad lotniskiem w Croydon na aparacie z silnikiem „Cirrus", osiągnęła wysokość około 8 klm. lub przeszło 26.000 stóp. Wysokość zanotował, znajdujący się w ogonie aparatu. zaplombowany barograf. Dodać należy, że poprzednio brane przez lotników angielskich wysokości nie przekraczały 20.000 stóp. Ostatni rekord wysokości w tych granicach zdobył lotnik-kapitan de Havilland. Niepotwierdzonym oficjalnie rekordem wysokości, zdobytym w Anglji w pierwszych latach po wojnie, było 30.000 stóp. Taką wysokość osiągnął kpt. Lang na aparacie, miotaczu bomb, systemu „de Havilland Napier".

BOJKOT „L'AMI DU PEUPLE" NA WĘGRZECH.

Pismu paryskiego króla perfum, Coty'ego, „L'Ami du Peuple", został odebrany na zlecenie rządu węgierskiego debit pocztowy na Węgrzech. Jednocześnie zaś wszczęto w Budapeszcie i innych miastach węgierskich bojkot powszechny wyrobów perfumeryjnych Coty'ego. Bojkot ten i zakaz sprzedaży pisma Coty'ego wywołane zostały na Węgrzech tem, że „L'Ami du Peuple" skrytykował ostro żadania Węgier w sprawie rewizji traktatu w Trianon, oraz politykę przyjaźni z Włochami.

KOLONJA DLA BEZDOMNYCH Z CZASÓW ŚREDNIOWIECZA.

I w czasach średniowiecza również istniał głód mieszkaniowy i nie brak było bezdomnych. Świadczy o tem ufundowana jeszcze w XVI wieku koło Augsburga w Niemczech prawdopodobnie pierwsza tego rodzaju „kolonja dla bezdomnych". Fundatorem jej był zamożny kupiec, Jakób Fugger. Pragnąc ulżyć biedzie drobnych rzemieślników, przeważnie mieszkających w ciasnych, ciemnych i niehygjenicznych lokalach, wybudował on własnym kosztem wielką kolonję, złożoną ze 106 domów jednorodzinnych i oddał je w wieczyste posiadanie biednym rzemieślnikom, pod warunkiem opłacania niewielkiego czynszu rocznego. Utworzył w ten sposób fundację, której oprócz tych domów zapisał również wielką posiadłość gruntową, na terenie której leży obecnie Augsburg. Dochody z gruntów i domów przeznaczone zostały na utrzymanie i rozbudowę tej pierwszej w Europie fundacji mieszkaniowej.

REKORD LOTU DYSTANSOWEGO.

Międzynarodowy Związek Lotniczy (Fédération Aéronautique internationale) zatwierdził następujący wyczyn lotniczy, jako rekord światowy: lot dokonany od 3-go do 5-go lipca r. b. z Rzymu do Toures przez pilotów włoskich A. Farrarin i C. del Prete na samolocie włoskim Savola Marchetti S. 64 wyposażonym w silnik typu Fiat MK. Przestrzeń przeleciana przez lotników bez lądowania wyniosła 7.188 klm. Poprzedni rekord długości lotu dzierżyli Amerykanie Chamberlin i Lewin, którzy, jak wiadomo, przelecieli z New Yorku do Europy (6.294 klm.).

ORKIESTRA BEZ DYRYGENTA.

W Berlinie odbył się pierwszy występ lipskiej orkiestry symfonicznej. Występ ten był pod tym względem niezwykły, że orkiestra grała sama, bez dyrygenta. Publiczność przekonała się ze zdziwieniem, że orkiestra grała doskonale.

Czyżby to miało znaczyć, że w przyszłości kapelmistrz wogóle będzie zbyteczny. Z pewnością, nie!

Niemożliwą jest przecież żadna kolektywna praca bez kierunku, nadawanego przez jednostkę, obdarzona wolą i inwencją. Możliwy już jest fakt, że jednostka taka, nauczywszy orkiestrę, usuwa się w ostatniej chwili, ale i tu rezultat niezawsze może być dobry.

Słuchacze niezwykłego koncertu mieli możność zauważyć, że orkiestra bez kapelmistrza czuła się mniej swobodnie niż z kapelmistrzem.

Jeden jest tylko wypadek, w którym lepiej jest, gdy orkiestra gra sama. Wówczas, gdy dyrygent jest zły!

NIE BĘDZIE KELNEREK W ANGLJI.

Eksperyment dopuszczenia kobiet do pracy w charakterze kelnerek w lokalach wyszynkowych dał w Anglji naogół ujemne wyniki, kolidujące z solidną angielską moralnością. Toteż ostatnio w parlamencie angielskim postawiono wniosek, domagający się zniesienia żeńskiej obsługi w lokalach wyszynkowych. Wnioskodawcy przytaczają cały szereg poważnych argumentów i żądają nie natychmiastowego i całkowitego zniesienia obsługi żeńskiej, co doprowadziłoby do pozbawienia pracy wielkiej liczby kobiet, lecz stopniowego ograniczania napływu kobiet do pracy w charakterze kelnerek. Wniosek projektuje wprowadzenie od roku 1929 zakazu przyjmowania kobiet i dziewcząt do obsługi w lokalach, zajmujących się wyszynkiem win, wódek i piwa. Właścicielom tych lokali nie wolno będze przyjmować kelnerek, na miejsca tych, które ustąpią. Zawód ten będą mogły wykonywać tylko wyjątkowo żony i córki właścicieli lokali najmniejszych, nieposiadających wynajętej obsługi.

Paryska „Comedia" w Zakopanem.

Tygodnik „Comedia", który od pewnego czasu znacznie się rozszerzył stając się wielkim organem polityczno-kulturalnym drukuje dłuższą korespondencję z Zakopanego Magdaleny Strowskiej, córki znanego profesora Sorbony, Fortunata Strowskiego. Opisawszy malowniczy strój góralski, autorka zaznacza, że Zakopane nie należy już jedynie do górali, należy również do działaczy politycznych, pisarzy i artystów. Jestto prawdziwe zdrojowisko. Posiada liczne wille, magazyny i olbrzymi hotel, który wznosi się w pobliżu dworca. W Zakopanem p. Strowska spotkała Kadera, Bandrowskiego, Struga, Skoczylasa i innych pisarzy i artystów. Mieszkaja tam wdowa po Reymoncie i wdowa po Kasprowiczu, ku czci którego na Harendzie odsłonięty zostanie w roku przyszłym pomnik, powstały ze składek narodowych. Nad doliną Zakopiańską króluje wepaniały Giewont, rycerz śpiący, w którego rysach fantazja ludowa dopatrzyła się podobieństwa do Marszałka Piłsudskiego dookoła postaci którego snuje się powoli epopeja.

Sprawy gospodarcze.

Udział handlu w P. W. K. Zarząd Główny Powszechnej Wystawy Krajowej zatwierdził ostatecznie plan udziału w tej wystawie handlu według projektu, ustalonego przez Zarząd Grupy Handlowej Powszechnej Wystawy Krajowej. Plan ten przewiduje: 1) Zorganizowanie specjalnej ulicy handlowej, stanowiącej formę bezpośredniego udziału w wystawie firm kupieckich i sprzedawanych przez nie towarów, oraz mającej na celu zobrazowanie organizacji handlu w Polsce. Ulica handlowa ma być ulicą wzorowych sklepów i składów, wzorowych wyetaw i wzorowej reklamy kupickiej. 2 Stworzenie odrębnego działu handlu eksportowego, gdzie obok towaru eksportowego ma być pokazana organizacja jego wywozu. Dział ten ma reprezentować siłę naszej ekspansji handlowej na rynki zagraniczne. 3) Współdziałanie z Ministerstwem Przemysłu i Handlu w zakresie przygotowania działu dydaktycznego wystawy handlu, mającego zilustrować przy pomocy zestawień statystycznych, wykresów i t. p. eksponatów stan i rozwój handlu w Polsce. Pozatem zorganizowane będą przy ulicy handlowej stoiska bazarowe oraz na całym terenie wystawowym różne kioski kupieckie. Wobec ostatecznego ustalenia programu wystawy handlu na Powszechnej Wystawie Krajowej Zarząd Grupy Handlowej wzywa ogół kupiectwa polskiego do wzięcia jaknajliczniej udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej, by w tym generalnym przeglądzie twórczej pracy całego narodu w pierwszem dziesięciolecju wskrzeszonej Polski dział handlu był naprawdę godną reprezentacją pracy kupiectwa polskiego. Wszelkich informacji w sprawach, związanych z wystawą, udziela Komitet Wykonawczy Zarządu Grupy Handlowej, mający swą siedzibę w lokalu Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, Warszawa, Szkolna 10, tel. 6-36; biuro Komitetu czynne jest codziennie z wyjątkiem wtorków od godz. 1.30 do 3.30.

Kantor wymiany w Zopotach, Na podstawie zezwolenia Ministerstwa Komunikacji uruchomiony został w Gdańskiej Dyrekcji Kolejowej na stacji Zopoty kantor wymiany dla wygody podróżnych, którzy dzięki temu mogą bezpośrednio na dworcu korzystać z jego usług, nie potrzebując szukać kantoru wymiany w mieście.

Wielka wystawa gołębi pocztowych na Powszechnej Wystawie Krajowej. Okręgowy Związek Hodowców Gołębi Pocztowych na D. O. K. VII organizuje przy współudziale P. W. K. wielką wystawę gołębi pocztowych. Do tej pory zgłoszono już 2.000 gołębi.

Wszechświatowy konkurs kuchmistrzów podczas Powszechnej Wystawy Krajowej. Jak nam donoszą z kół zainteresowanych, kuchmistrzostwo polskie wystąpiło z wezwaniem do wszystkich kuchmistrzów Europy, zapraszając ich do wzięcia udziału w konkursie wszechświatowym, mającym odbyć się w r. 1929 na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Z Giełdy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6 października 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88	8·90	8 86·75
Franki franc.	35·10	35·19	35·01
Belgja	123·90·00	124·21·00	123·51·00
Holandja	357·45	358·35	356·55
Kopenhaga	237·70	238·30	237·10
Londyn	43·23·00	43·34·00	43·12
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·85·50	34·94·00	34·75
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·56	171·99	171·13
Sztokholm	238·40	239·39	237·80
Wiedeń	125·33·00	125·70·00	125·08·00
Włochy	46·70·00	46·82	46·58

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·15
pożyczka kolejowa —·— 103·25 —·—
pożyczka dolarowa 86·25
dolarówka 95·00 94·00 94·50
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 6 października 1928.

Bank Dysk.	134·50	Norblin	240·00
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec I B 120 II	116
Bank Zachodni	32·50	Pocisk	8·50
Bank Zw. Sp. Zar.	80·00	Rudzki	40·00
Spiess	200·00	Strachowice	49·50
Węgiel	101·60	Zawiercie	29·25
Nobel	27·00	Borkowski	17·00
Lilpop Rau	38·75		

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 5 października 1928.

Pharma	6.80	Chodorów	195

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 5 października 1928.

Amsterdam	284·45	Bankverein	26·00
Belgrad	12·46·5	Bodenkredit	111·00
Berlin	169·97	Kreditanstalt	59·10
Bruksela	98·60	Anglobank	25·90
Budapeszt	123·83	Hipoteczny	95·00
Bukareszt	4·28	Kompas	0·81
Kopenhaga	189·10	Länderbank	30·20
Londyn	34·41·50	Merkury	22·45
Madryt	115·50	Unionbank	—·—
Medjolan	37·18	Obrotowy	118·40
N. Jork	709·55	Kolej północna	11·21
Paryż	27·72	Zivnosteńska	122·00
Praga	21·02	Czerniowce	79·20
Sofja	5·11	Austr. kol. p.	25·75
Sztokholm	189·70	Kolej połudn.	13·84
Warszawa 79·53·00-79·81		Goleszów	316·00
Zurych	136·56	Cement	109·00
Amerykańskie	707·80	Browary	172·50
Niemieckie	168·70	Alpiny	44·05
Bułgarskie	168·85	Berg u. Hütten	829·00
Francuskie	27·67	Krupp	10·50
Włoskie	37·04	Poldi Hütte	175·25
Jugosłowiańskie	12·43	Prager Eisen	398·75
Polskie	79·73	Rima	127·00
Czeskie	20·99	Skoda	282·75
Węgierskie	123·83	Siersza	14·60
Szwajcarskie	136·20	Silesia	0·05
Angielskie	34·35	Zieleniewski,	109·00
Holenderskie	—·—	Apollo	180·00
Rumuńskie	4·29½	Fanto	8·80
Belgijskie	—·—	Karpaty	27.00
Renta majowa	0·745	Galicja	72·50
Renta lutowa	0·741	Nafta	38·40
Renta koronowa	0·716	Schodnica	10·20
Dunaj S. Adria	85·45	Kakszawa	—·—
Tureckie	32·10	Bank Małop.	—·—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 5 października 1928

	Otwarcie	Zamknięcia
Paryż	—·—	20·30·00
Londyn	—·—	25·19·50
Nowy Jork	—·—	5·19·60
Belgja	—·—	72·18
Włochy	—·—	27·21
Hiszpanja	—·—	84·75
Holandja	—·—	208·40
Berlin	—·—	123·25
Wiedeń	—·—	73·10·00
Sztokholm	—·—	139·00
Oslo	—·—	138·50·00
Kopenhaga	—·—	138·50·00
Sofja	—·—	3·75
Praga	—·—	15·40
Warszawa	—·—	58·25
Budapeszt	—·—	90·60·00
Białogród	—·—	9·13
Ateny	—·—	6·75
Konstantynopol	—·—	2·69
Bukareszt	—·—	3·15
Helsingfors	—·—	13·07½
Buenos Aires	—·—	218·75

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 5 października 1928.

Londyn	124·10	Holandja	1026·25
N. Jork	25·60	Praga	75·80
Belgja	355·50	Rumunja	15·50
Włochy	134·65	Niemcy	609·00
Szwajcarja	492·50	Wiedeń	360·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 5 października 1928.

N. Jork	484·84	Niemcy	20·358
Holandja	12·09·31	Szwajcarja	25·19
Francja	124·07	Praga	163·56
Belgja	34·892	Wiedeń	34·45
Włochy	92·58	Warszawa	43·25

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. III. 5689/25/19. Dnia 21 listopada 1928 w sali III. tut. Sądu godzina 10 rano odbędzie się licyacja realności lwh. 1731 L. konstr. 1520 1/4 dz. m. Lwowa — na wniosek Andrzeja i Katarzyny Pitterów przeciw Jakóbowi i Wandzie Góralewiczom. Cena szacunkowa z przynależytościami wynosi 16904 zł., najniższa oferta 8452 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8607

Sąd powiatowy S. I., Oddział III.
Lwów, dnia 13 września 1928.

E. III. 6031/26/29. Na wniosek Mojżesza Brettschneidera przeciw Dr. Dawidowi Goldbergowi odhędzie się w tut. Sądzie dnia 30 listopada 1928 godzina 10 rano Sala III. licytacja przymusowa połów realności obj. whl. 472, 2045, 2869, 2929, 2946, 3054, 3457, 3458, 3459, 3523, 3602, 3456 dz. I. gm. m. Lwowa. Wartość szacunkowa z przynależytościami 246.612 zł. 50 gr., najniższa oferta 123.307 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8654

Sąd powiatowy S. I., Oddział III.
Lwów, dnia 13 września 1928.

E. 487/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Salomona Izaka Irona, w Bukowsku odbędzie się dnia 5 listopada 1928 godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 7 licytacja realności whl. 119 gm. Bukowsko składającej się z pb. 146/2 i 146/3 połowy domu drewnianego pb. 146/2 połowy whl. 120 składającej się z połowy domu pb. 146/3 gm. Bukowsko Nieruchomość powyższa została oszacowaną na 6.223 zł. Najniższa oferta wynosi 3.111.50 zł. 8679

Sąd powiatowy, Oddział II.
Bukowsko, dnia 2 października 1928.

E. II. 5152/27. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Czesławy Mackiewiczowcj i Handlowego Banku Spółdzielczego S. z o. o. w Brodach odbędzie się dnia 27 listopada 1928 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. II. na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacji następujących realności: księga gruntowa Gminy m. Lwowa whl. 1801 I. Dz. Cała realność składa się z parcel o obszarze 8.865 metr. kw. na gruntach tych znajduje się willa parterowa z piętrem, mur oporowy i komórki murowane, drzewa owocowe i szpilkowe. Realność ta jest położona przy ul. św. Zofji L. 61, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 107.932 zł., najniższa oferta 53.966 zł. Do realności powyższej należą następujące przynależności: okna i drzwi oszacowane na 1540 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I., Oddział II.
Lwów, dnia 15 września 1928. 8682

E. 613/26/55. Edykt licytacyjny. Dnia 7 listopada 1928 godz. 9 rano odbędzie się w tut. Sądzie relicytacja całych realności whl. 41 i 277 gminy Milcza i połowy realności whl. 425 gminy Wróblik Szlachecki. Realności te ocenione na 14.271 zł. 50 gr. Najniższa oferta wynosi 7135 zł. 75 gr. Poniżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenty tej sprawy przejrzeć można w tutejszym Sądzie biuro Nr. 8. 8663

Sąd powiatowy, Oddział III.
Rymanów, dnia 26 września 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. 308/28. Edykt przeciw niewiadomemu z życia Błażejowi Rokoszowi z Zalasowy wniosła Katarzyna Świnionoga z Zalasowy skargę o wykreślenie wpisu 1/3 whl. 55 gm. Zalasowa. W tym celu rozprawę ustną wyznaczono na 10 listopada 1928 godz. 8½ w Sądzie powiatowym w Tuchowie biuro Nr. 2. Kuratorem niewiadomego z pobytu Błażeja Rokosza ustanawia się dr. Franciszka Guszkiewicza adwokata w Tuchowie kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki się on w Sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 8664

Sąd powiatowy, Oddział II.
Tuchów, dnia 27 września 1928.

Cw. X. a. 4704/28. Edykt. Strona powodowa Dawid Rokach we Lwowie wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Eliasz Klughaupt i tow. o 100 dol. efekt. i 46 dol. effekt. do L. cz. lw. X. a 4704/28. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dra Izydora Hausmana adwokata w Uhnowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeńswo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy cyw. jako handl. Oddział X.
Lwów, dnia 24 września 1928. 8657

L. 4324

OGŁOSZENIE.

Powiatowa Kasa Chorych

w Brzozowie

zawiadamia niniejszem, że

wybory do Rady Kasy

rozpisane na dzień 9 grudnia 1928 a podane do publicznej wiadomości w dniu 18 września br.

nie odbędą się.

Brzozów, dnia 2 października 1928

p. o. Dyrektor: **M. Piechocki** Komisarz: **R. Solon**

ZGUBIONE DOKUMENTA.

Unieważnia się zagubione dokumenta rejestracyjne samochodu ciężarowego marki „Austro-Fiat“ typu 4 T. S. Nr. silnika 41410 z lipca 1923. SUPERFOSFAT, Fabryki Nawozów Sztucznych Józefa i Karola Towarnickich, S-ka Akcyjna, Lwów, Kopernika l. 9. 8647

ZMIANA NAZWISK.

OGŁOSZENIE.

Jona Grossbauch, urodzony w roku 1881 w Kamionce wielkiej, powiat Kołomyja, syn Judy Grossbauch wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Grossbauch na nazwisko Hollander.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie, w przeciągu dni 90-ciu od dnia niniejszego ogłoszenia. 8660

Za wojewodę:
Neuman.

Zaproszenie na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „FARMACJA“ Spółki Wytwórczo-Handlowej z ogr. por. we Lwowie

które odbędzie się dnia 26 października br. o godz. 6 wieczorem w lokalu Spółki, przy ul. Piekarskiej 1a.

Porządek dzienny:
1) Przedłożenie majątkowego bilansu brutto, na dzień 1 lipca 1928 r.

Lwów, dnia 6 października 1928 r.
DYREKCJA.

Do Nr. 20188/H/28.

PLAN SPRZEDAŻY DREWNA W ROKU GOSPODARCZYM 1928/29

Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie Chorążczyzna 17, — Nr. Tel. 2-55, 53-72.

L. porządkowa	Nadleśnictwo	Powiat	Odległość miejsca sprzedaży od stacji kol. w km.	Drewno użytkowe: jodła świerk	sosna	dąb	buk	grab	inne	Kopalniaki	Papierówka	Półpapierówka	Drew. opałowe: twarde	miękkie	Przypuszczalny czas sprzedaży (miesiąc)	Przypuszczalny sposób sprzedaży	UWAGI
				m³						mp	mp	mp	mp				
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
			A. Drewno w stanie wyrobionym.														
1	Berehy	Dobromil	loco skł. Ustrzyki dol.								660				IX. 1928	z wolnej ręki	
2	Bolechów	Bolechów											31995			przetarg lub z wolnej ręki	
3	Dobrohostów	Drohobycz	5—9 klm. 8—10 „	3200		2650							2930	800	I.—I. 1929 I.—IV. 1929	licytacja „	
4	Drohobycz	„	7—11 „	700		1150									I. 1929	z wolnej ręki	
5	Grobla	Bochnia	12—15 klm.			1150									XII. 1928	przetarg	
6	Jabłonów	Peczeniżyn	9 „ 26 „	5000 28·0									3000		IV. 1929 I.—IV. 1929	„ z woln j ręki	
7	Kałusz	Kałusz	18 „	1700											I. 1929	„ przetarg	
8	Kosów	Kosów	30—35 „				400								XI.—XII. 1928	z wolnej ręki	
9	Kuty	Kosów					1200								XII. 1928		
10	Lisowice	Bolechów	10 „	1500											XII. 1928		
11	Łopianka	Dolina	Krechowice 4 klm.	1000							1000		5000	4000	III. 1929	„	
12	Mikuliczyn	Nadwórna	tor na Dilku										5832		jesień 1929	przetarg	
13	Młodiatyn	Peczeniżyn	6—8 klm.										6413		X. 1929	„	
14	Muszyna	N. Sącz	8–5 „ 2–5 „	1110 2063									8200		XII. 1928 XII. 1928	licytacja „ „	
15	Nahujowice	Drohobycz	15—18 klm. 13—20 „	5738		1175									I. 1929 I. 1929	„ „	
16	Niebyłów	Kałusz	34 „	6500											XII. 1928	„	
17	Niepołomice	Bochnia	5—8 „		2700								5250		I. 1929	„	
18	Osławy	Nadwórna	16.5—17.5 klm. 13—16 klm.	6100							950		200	4800	I.—V. 1929	„	
19	Petranka	Kałusz	loco Kałusz	5600									5500		II. 1929	„	
20	Polanica	Bolechów											500			„	
21	Rachiń	Dolina	3—5 klm.	1000		500							37000	6000	*)		*) VIII. 1929 … III. 1929 30000 … VIII. 1929 7000 … ew. przy torze … III. 1929
22	Śnietnica	Grybów	21—22 „	7400											I. 1929	licytacja	
23	Sołotwina miz.	Dolina	23—28 „										14517		XII. 1928	„	
24	Szeparowce	Kołomyja	5—10 „ 7—19 „	1780 900		900									XII. 1928 I. 1929	z woln j ręki licytacja	
25	St. Sącz.	St. Sącz.	12 „ 5—15 klm.	3100											I. 1929 I. 1929	„ „	
26	Snchodół	Dolina	loco skład Krechowice												I.—IV. 1929	„	
27	Tatarów	Nadwórna	k. st. kolej. skład Tatarów	850									8160	1000	III. 1929 X. 1928	„ z wolnej ręki	
28	Turza wielka	Dolina	20—24 klm.	3230									7410		II.—III. 1929 IV. 1929	„ licytacja	
29	Tustanowice	Drohobycz	4—9 „ 4 „	10220		600							5400	2100	I. 1929 I. 1929	„ „	
30	Wistowa	Kałusz	10—18 „	10000									2000	2000	III. 1929	„	
31	Worochta	Nadwórna	5 „										6500	5500	IV. 1929	z wolnej ręki	
			B. Drewno na pniu.														
1	Dobrohostów	Drohobycz	5—9 klm.	720									400	150			
2	Jasień	Kałusz	60 „	20000			425						4200	2600	XI. 1928	licytacja	
3	Kałusz	Kałusz	13.5 klm.			380			20						I. 1929		
4	Niebyłów	Kałusz	34 „	1225									600	870			
5	Niepołomice	Bochnia	3—7 klm.		3000								100	25'0		z wolnej ręki	
6	Mikuliczyn	Nadwórna	11—22 „											9500		„	
7	Mizuń	Dolina	16—20 „				1862						34000				
8	Muszyna	N. Sącz	3—9 „	1052								183	105				
9	Polanica	Bolechów					3880				225	2300			I. 1929 pap. VIII. 1929 półpap.	z wolhej ręki	
10	Starzawa	Dobromil	4·5 „	1000												„	
11	Tustanowice	Drohobycz	9·5 „				1500										
			Razem . .	114568	5700	8505	9267		20		2175	2483	195212	41820			

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem